

Wiara i doskonalenie
się człowieka

Bediuzzaman Said Nursi

Autor:

Bediuzzaman Said Nursi

Tytuł oryginału:

23.soz

Wydawnictwo:

REJHAN

Osoba odpowiedzialna:

Erdoğan Nil

Przekład:

Raszid al-Bulandi

Korekta:

Marcin Grzywacz

Opracowanie graficzne:

Abdulah Branković

Druk:

Mega-Istanbul



Copyright © by REJHAN 2011
All rights reserved

www.risaleinur.pl

www.swiatlowiary.pl

ISBN 9958-725-70-3

COBISS.BH-ID 13751302

Wiara i doskonalenie się człowieka

Bediuzzaman
Said Nursi



Warszawa, 2011

*Człowiek przyszedł na świat
po to, by doskonalił samego
siebie poprzez modlitwę i
wiedzę, albowiem wszystko
w nim skierowane jest na
wiedzę i jest z nią związane,
zgodnie z jego naturą i
przygotowaniem do życia.
Podstawą wszystkich
prawdziwych nauk, ich
istotą, światłem i duchem
jest poznanie Boga
Najwyższego, a jego
warunkiem jest wiara w
Boga Wszechmocnego.*

Słowo dwudzieste trzecie w dwóch rozdziałach

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

لَقَدْ خَلَقْنَا الْإِنْسَانَ فِي أَحْسَنِ تَقْوِيمٍ * ثُمَّ رَدَدْنَاهُ
أَسْفَلَ سَافِلِينَ * إِلَّا الَّذِينَ آمَنُوا وَعَمِلُوا الصَّالِحَاتِ

“W imię Boga, Miłosiernego, Litościwego!”

“Oto My stworzyliśmy człowieka w najlepszej postaci; następnie uniżyliśmy go do najniższego z niskich, za wyjątkiem tych, którzy wierzą i czynią dobre, prawe dzieła – dla nich (przygotowana) jest nagroda nieustająca, niezmierzona.” (95:4-6)

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Wymienimy pięć spośród tysięcy zalet wiary w pięciu punktach:

PUNKT PIERWSZY

Człowiek wznoszony jest poprzez światło wiary na wyżyny i osiąga w ten sposób wartość, czyniącą go zasługującym na Raj, upada natomiast na najgłębsze dno poprzez ciemność niewiary, co czyni go przeznaczonym dla Gehenny. Jest tak dlatego, ponieważ wiara łączy człowieka mocną więzią i relacją z jego Najwyższym Stwórcą, stanowi ona także rodzaj przynależności, i za jej pomocą człowiek zyskuje niebiańską wartość, gdy Boskie Stworzenie objawia się w nim poprzez znaki Imion Pańskich, wyrytych na tablicy jego egzystencji. Jeśli chodzi o niewiarę, to

przecina ona tę relację i przynależność, a jej ciemność przesłania Boskie Stworzenie i zaciera Jego ślady, tak że wartość człowieka spada, ograniczając się jedynie do materii, a wartość materii nie ma najmniejszego znaczenia, jako iż podlega prawom przemijania, a życie podporządkowane materii jest jedynie krótkotrwałym zwierzęcym żywotem.

Wyjaśnimy tę tajemnicę na przykładzie.

Wartość materii różni się od wartości Boskiego Stworzenia i dobrych ludzkich uczynków, choć czasem uważamy je za równe. Dobro materialne może mieć większą wartość od swojej formy; np. przedmiot wykonany z żelaza może posiadać bardzo wysoką wartość pod względem artystycznym i estetycznym. Może też zdarzyć się, że będzie on posiadał rzadką i cenną formę, wartą ogromne sumy pieniędzy, mimo że jest wykonany z prostego materiału. Jeśli więc takie dzieło sztuki wystawione zostanie na targu wyrobów artystycznych jako dzieło utalentowanego i znamienitego autora, osiągnie ono olbrzymią cenę. Jeśli natomiast dzieło to zostanie zaniezione na targ

wyrobów żelaznych, to być może nikt nie będzie chciał nabyć go za złamany grosz.

Tak samo jest z człowiekiem: jego forma jest wspaniała, nadana mu przez Najwyższego Stwórcę, niech będzie Mu chwała, i jest to najwspanialszy i najmilszy cud Jego Mocy, jako że Bóg stworzył człowieka jako manifestację Swoich Wspaniałych Imion i ślad Jego Twórczości, a także miniaturowy wzór dla wszelkich innych istot.

Jeśli w tym człowieku zagościło światło wiary, to oświeśla ono wszelkie jego dobre cechy, powodując, że udzielają one się innym. Wierny odczytuje je z zastanowieniem i odczuwa je w sobie w sposób zupełny, pozwala też innym obserwować je i podziwiać, tak jakby mówił: "Jam jest dziełem Najwyższego Stwórcy i Jego stworzeniem; spójrzcie, jak objawia się we mnie Jego Miłosierdzie, Jego Szlachetność". W szerokim tego słowa znaczeniu, Boski Artyzm manifestuje się w człowieku.

Wiara więc – która jest rodzajem przynależności do Stwórcy, niech będzie Mu chwała – wyjawia wszystkie ukryte cechy stworzenia człowieka, przez to wartość

człowieka wiąże się ze stopniem objawienia się w nim Boskiego Artyzmu i blasku tego wiecznego lustra. Człowiek – który sam w sobie nie posiada znaczenia – zdobywa pozycje najlepszego ze wszelkich stworzeń i zasługuje na to, by przemówił doń Bóg oraz osiąga honor pozwalający mu na przyjęcie do Raju.

Jeśli natomiast do serca człowieka wkrada się niewiara – czyli zerwanie więzi z Bogiem – to wtedy manifestacje Imion Bożych znikają w ciemnościach i całkowicie się zacierają, tak że nie da się ich odczytać ani zaobserwować. Dzieje się tak, ponieważ człowiek zapomina o Najwyższym Stwórcy i traci cechy charakteru, kierujące go do Niego. Większość znaków mądrego i cennego artyzmu oraz cech wysokiej moralności cofa się i zanika, a to, co po nich pozostanie, będzie odczytane jako natura lub przypadek, aż zniknie zupełnie. W ten sposób niewiara niszczy istotę ludzką i przemienia ją z cennego klejnotu w odłamek węgla. Każdy z tych błyszczących klejnotów przemieni się w czarne szkło, a ich znaczenie ograniczy się jedynie do zwierzęcości. I jak powiedzieliśmy, celem dóbr materialnych jest pomoc w przejściu przez krótkie i przemijające życie

najsłabszej, najbiedniejszej i najbardziej potrzebującej istocie, (która w końcu ulega rozkładowi i znika.)



PUNKT DRUGI

Jako że wiara to światło rzucające swój blask na człowieka oraz ukazujące cechy Boskiego Stworzenia zapisane w człowieku – tak, by mogli odczytać je inni, oświećla również inne istoty i ratuje pokolenia minione oraz te, które dopiero nadejdą z mroków ciemności.

Wyjaśnimy to na przykładzie, opierając się na wersecie koranicznym:

اللَّهُ وَلِيُّ الَّذِينَ آمَنُوا يُخْرِجُهُمْ مِنَ الظُّلُمَاتِ إِلَى النُّورِ

“Bóg jest opiekunem wierzących, który wyprowadza ich ze wszelkiej ciemności ku światłu”. (2:257)

Wyobraziłem sobie dwie potężne góry stojące naprzeciw siebie, a pomiędzy ich szczytami wybudowany był wielki most, natomiast pod nim biegła głęboka dolina. Ja stałem na tym moście, a wszędzie wokół panowała zupełna ciemność. Spojrzałem na prawo i wyobraziłem sobie ogromny cmentarz spowity nieskończonymi ciemnościami. Później spojrzałem na lewo i zobaczyłem tam spiętrzone fale mroku,

kryjące straszliwe nieszczęścia i wielkie katastrofy, które miały zaraz uderzyć. Następnie spojrzałem z mostu w dół i ujrzałem głęboką dziurę bez dna. Nie miałem przy sobie niczego innego jak tylko małą lampkę o przyciemnionym świetle, nikłym wobec tego mroku. Zapaliłem ją i stałem się świadkiem strasznego widowiska: moim oczom ukazały się lwy, drapieżniki, potwory i zjawy, nawet na końcach i brzegach mostu. Żałowałem, że zapaliłem lampę, której światło ukazało mi te upiorne stworzenia. Gdziekolwiek bym nie naprowadził swojej lampy, tam widziałem przerażające niebezpieczeństwa. Wyszeptałem do siebie: "Lampa ta jest dla mnie przekleństwem i nieszczęściem." Wezbrał we mnie gniew i rzuciłem lampą o ziemię, rozbijając ją na kawałki. Rzucając nią, przypadkowo trafiłem na włącznik reflektora o wielkiej mocy, który oświetlił wszystkie stworzenia i rozproszył ciemności, tak że znikły zupełnie, a każdy zakątek wypełnił się światłem. Wtedy zobaczyłem każdą rzecz w swojej prawdziwej postaci. Okazało się, że most to tak naprawdę bieżąca po płaskiej przestrzeni ulica, a straszny cmentarz okazał się niczym innym, jak tylko posiedzeniami

w przepięknych, budzących zachwyt i rozkosz w sercach zielonych ogrodach zwołanymi w celu wspominania Boga i wykonywania aktów czci pod przewodnictwem oświeconych mężów. Natomiast głębokie doliny oraz straszne nieszczęścia i okropne wydarzenia, które widziałem po lewej stronie, okazały się zielonymi, zalesionymi pagórkami cieszącymi wzrok, za którymi znajdowała się wielka karczma, wspaniałe pastwiska i plac rozrywek. Tak, to widziałem oczyma mojej wyobraźni. Przerażające stwory i dzikie drapieżniki, które widziałem wcześniej, nie były niczym innym, jak tylko miłymi, oswojonymi zwierzętami, jak wielbłądy, woły, cielęta i kozy. Wtedy wyrecytowałem werset z Koranu:

اللَّهُ وَلِيُّ الَّذِينَ آمَنُوا يُخْرِجُهُم مِّنَ الظُّلُمَاتِ إِلَى النُّورِ

“Bóg jest opiekunem wierzących, który wyprowadza ich ze wszelkiej ciemności ku światłu” i zacząłem powtarzać: *“Chwała Bogu za światło wiary.”*

Potem obudziłem się z tej wizji.

I tak oto, dwie góry to początek życia i jego koniec, czyli świat ziemski i świat pozagrobowy, a most to droga życia; prawa

strona jest tym, co wydarzyło się w przeszłości, a lewa przyszłością. Mała lampka to egoizm człowieka obnoszącego się ze swoją wiedzą, głuchą na Boskie Objawienia. Z kolei straszne potwory i drapieżniki to wydarzenia zachodzące na świecie oraz to, co się na nim znajduje.

Człowiek, który opiera się na swoim egoizmie i samouwielbieniu, wpadając w sidła ciemności niewiedzy i będąc spętany kajdanami zabójczego zbłąkania, znajduje się w pierwszej sytuacji z mojej wizji, jako że widzi on przeszłość – w świetle słabej lampki, symbolizującej niewystarczającą wiedzę zbaczającą na manowce – niczym wielki cmentarz spowity mrokami nicości. Przyszłość natomiast widzi jako straszliwy czas targany nieszczęściami i klęskami, będącymi wynikiem ślepego przypadku. Przedstawia on sobie wszelkie zdarzenia i istoty – z których wszystkie zostały podporządkowane Mądrymu i Miłościwemu Panu i otrzymały funkcje od Niego – niczym agresywne potwory i drapieżniki. O takich ludziach mówi następujący werset:

وَالَّذِينَ كَفَرُوا أَوْلِيَّاؤُهُمُ الطَّاغُوتُ يُخْرِجُونَهُمْ مِنَ
النُّورِ إِلَى الظُّلُمَاتِ

“A niewierzący... ich opiekunami są taghut [fałszywe bóstwa]; wyprowadzają ich ze światła ku wszelkiej ciemności.” (2:257)

Jeśli natomiast człowiek został obdarzony Bożym Przewodnictwem, wiara znalazła drogę do jego serca, a pycha duszy rozleciała się na kawałki i wsłuchał się on w Księgę Boga, to przypomina drugą część mojej wizji; stworzenia mienia się w blasku dnia i wypełniają się Boskim Światłem, a cały świat wypowiada:

اللَّهُ نُورُ السَّمَوَاتِ وَالْأَرْضِ

“Bóg jest światłem niebios i ziemi.” (24:35)

Miniony czas nie jest wielkim cmentarzem, lecz każdy okres czasu widziany tak, jak widzi go intuicja serca, jest przepełniony aktami czci pod przewodnictwem zesłanego Proroka lub grupy prawych przyjaciół Boga, i wypełnia swoją niebiańską funkcję, rozpowszechniając ją i wzmacniając jej fundamenty u poddanych Bogu w najdoskonalszy sposób. Po tym, jak te liczne grupy ludzi o czystych duszach

zakończą spełnianie swych funkcji życiowych i obowiązków wynikających z natury, szybują, wznosząc się ku wyżynom, powtarzając "Bóg jest Wielki", przenikając przez zasłonę przyszłości. I gdy wierny patrzy na lewo, widzi w oddali – w perspektywie światła wiary – za przemianami zachodzącymi w świecie pozaziemskim, o rozmiarze wyniosłych gór, pałace szczęśliwości Raju, gdzie gościna Miłosiernego nie ma ani początku, ani końca. Przekonuje się, że każde wydarzenie zachodzące we wszechświecie – jak huragany, trzęsienia ziemi, dżuma itp. – są czymś z góry zaplanowanym i nadana im jest określona funkcja; widzi na przykład, że wiosenne burze, deszcz i tym podobne zjawiska, wydające się być smutnymi i przygnębiającymi, nie są tak naprawdę niczym innym, jak tylko mądrością. Uznaje też śmierć za początek życia wiecznego, a grób za bramę wiecznego szczęścia.

W ten sposób można mnożyć przykłady dla ukazania tej prawdy.

PUNKT TRZECI:

Wiara jest światłem, ale jest również siłą. Człowiek, cechujący się prawdziwą wiarą, jest w stanie zmierzyć się z innymi stworzeniami oraz nie ugiąć się pod ciężarem negatywnych wydarzeń. Opierając się na sile swojej wiary, żegluguje na statku życia, płynącym przez fale trudnych zdarzeń w całkowitym bezpieczeństwie i pokoju, mówiąc: "Zaufałem Bogu." Składa swe przygniatające ciężary jako depozyt w Rękę Mocy Całkowicie Wszechmocnego – i w ten sposób przemierza drogę życia ze spokojnym umysłem, z łatwością i wygodą, aż dotrze do życia pozaziemskiego i odpocznie, a następnie, szybując, wzniesie się do Raju, by zaznać wiecznego szczęścia.

Jeśli natomiast człowiek porzuci ufność Bogu, to nie tylko nie może szybować ani lecieć do Raju, lecz także jego ciężary pociągną go w najdalsze głębiny.

Wiara wymaga jedynobóstwa, jedynobóstwo prowadzi do poddania się, a poddanie się prowadzi do ufności, czyniącej drogę do szczęścia łatwiejszą w obu

światach. I nie sądz, iż ufność polega na odrzuceniu środków do życia i całkowitej rezygnacji z nich. Jest ona czymś w rodzaju świadomości, że środki do życia są w Rękach Boskiej Mocy i należy otaczać je opieką i troszczyć się o nie, natomiast przywiązanie się do nich jest rodzajem aktywnej modlitwy. A więc, zdobywanie środków na utrzymanie ani wyniki modlitw człowieka nie mogą mieć miejsca, jak tylko w prawdzie Najwyższego Boga, i cała chwała, podziękowania i wysławianie należą się wyłącznie Jemu.

Ten, kto zaufał Bogu i ten, kto Mu nie zaufał, są jak dwaj mężczyźni, niosący ciężary na swoich głowach i barkach, którzy kupili bilety i wsiedli na wielki statek. Jeden z nich od razu po tym, jak wsiadł na statek i usiadł, zdjął swój ciężar z pleców, natomiast drugi nie zrobił tego z powodu swojej głupoty i pychy. Powiedziano mu:

– Odłóż swój ciężki ładunek, tak byś mógł odpocząć.

Odparkł:

– Nie, nie zrobię tego, gdyż boję się, że zgubię mój towar. Poza tym jestem silny i ładunek mi nie ciąży. Będę strzegł tego, co niosę na mej głowie i plecach.

Powiedziano mu po raz drugi:

– Ależ bracie, to bezpieczny statek sułtana, który daje nam schronienie, i jest o wiele mocniejszy i twardszy od nas. Może chronić nas i nasze bagaże lepiej niż my sami. Możesz stracić przytomność, a wtedy twoje towary wpadną do morza, nie mówiąc już o tym, że powoli tracisz swoje siły. Twoje słabe plecy i tępa głowa nie będą więcej w stanie nieść tych ciężarów, które męczą coraz bardziej. Kiedy zobaczy cię kapitan statku, powie, że cierpisz na chorobę psychiczną i postradałeś zmysły, wypędzi cię lub rozkaże aresztować i zamknąć w więzieniu, mówiąc: “To zdrajca oskarżający naszą załogę i kpiący z nas!” Będiesz pośmiewiskiem dla ludzi, jako że okazujesz skrywającą słabość pychę – jak widzą to bystrzy ludzie – poprzez swą dumę niosącą ze sobą niedomaganie. Twoja hipokryzja, ukrywająca chęć pokazania się i podłość, uczyniła cię pośmiewiskiem i obiektem kpin. Czyż nie widzisz, iż wszyscy zaczęli śmiać się z ciebie i poniżać cię?!

I gdy usłyszał te słowa, wrócił nieszczęsny do rozumu, położył swój ciężar na pokładzie statku i usiadł, mówiąc:

– Chwała niech będzie Bogu... Niech będzie zadowolony z ciebie Bóg, jako żeś uratował mnie od zmęczenia i poniżenia, od więzienia i kpin.

O ty, człowieku daleki od ufności! Powróć do swego rozumu i rozsądku, tak jak ten mężczyzna, i zaufaj Bogu, byś uwolnił się od potrzeb i żebrania u innych istot, byś uratował się od strachu i przerażenia w obliczu nieszczęść, od dumy i kpin oraz wiecznego nieszczęścia, a także kajdanów ziemskich niewygód.



PUNKT CZWARTY

Zaiste, wiara czyni człowieka prawdziwym, a wręcz władcą. Jego podstawowym zadaniem jest wiara w Boga Najwyższego i kierowanie się ku Niemu w modlitwach, podczas gdy niewiara czyni go drapieżnym zwierzęciem i jednocześnie bezsilnym stworzeniem.

Przytoczymy niniejszym jasny argument i miażdżący dowód spośród tysięcy dowodów w tej kwestii, a mianowicie: różnice i rozbieżności w sposobie przyjścia na świat zwierzęcia i człowieka.

Dokładnie tak, różnice między przyjściem zwierzęcia i człowieka na ten świat dowodzą, że wyniesienie człowieka na poziom prawdziwego człowieczeństwa może być osiągnięte jedynie za pomocą wiary. Zwierzę, gdy przychodzi na świat, przychodzi nań, jak gdyby już wcześniej zostało udoskonalone w innym świecie, jest zsyłane na ziemię w perfekcyjnej formie. W ciągu dwóch godzin, dwóch dni lub dwóch miesięcy opanowuje wszystkie prawa swojego życia i relacje z innymi istotami,

dochodząc tym samym do całkowitej sprawności. Na przykład wróbel lub pszczoła zdobywają zdolność życiową oraz opanowują praktyczne zachowania poprzez inspirację od Najwyższego Boga i Jego Przewodnictwo. W ten sposób osiągają w dwadzieścia dni to, czego człowiek nie osiąga w ciągu lat dwudziestu. Główną funkcją życiową zwierzęcia nie jest więc dochodzenie do doskonałości poprzez naukę ani doskonalenie się poprzez zdobywanie wiedzy, ani pokorne proszenie o pomoc i wznoszenie modlitw. Jego podstawową funkcją jest działanie zgodne z jego przygotowaniem, czyli aktywne oddawanie czci.

Człowiek jest zupełnym przeciwieństwem zwierzęcia, jako iż gdy ten pierwszy przychodzi na świat, pojawia się na nim jako istota potrzebująca nauczania się każdej rzeczy i opanowania jej, zupełnie nieświadoma praw rządzących życiem; czasem w ciągu dwudziestu lat nie jest on w stanie opanować wszystkich zasad życiowych. Może potrzebować nauki i uświadamiania przez całe swoje życie. Poza tym, że przychodzi on na świat zupełnie słaby i bezsilny – do tego stopnia, że dopiero po dwóch latach swojego życia jest on w

stanie stanąć na nogi – nie rozróżnia pomiędzy tym, co pożyteczne, a tym, co szkodliwe, jak tylko od około piętnastego roku życia. Nie jest również zdolny do utrzymania się przy życiu ani do ochrony przed niebezpieczeństwem, jak tylko poprzez współpracę i włączenie się w ludzkie życie społeczne.

To wszystko pokazuje, że naturalną funkcją człowieka jest uczenie się, czyli samodoskonalenie poprzez zdobywanie wiedzy i nauk oraz oddawanie czci poprzez modlitwę. We wnętrzu duszy zastanawia się i zapytuje: “Dzięki czyjemu miłosierdziu otrzymuję tę mądrą opiekę? Dzięki czyjej szlachetności i szczodrości jestem wychowywany z taką troską i miłością? Dzięki czyjej troskliwości i dobroci jestem żywiony w tak hojny i miły sposób?” I wtedy zdaje sobie sprawę, iż jego zadaniem jest modlitwa, pokorne prośby, błaganie, język poddania i ukorzenie się przed Spełniającym Potrzeby tak, by spełnił On także jego prośby i potrzeby, albowiem jego ręka nie jest w stanie sięgnąć do ani jednej spośród ich tysięcy. Znaczy to również, że jego funkcją jest szybowanie i wznoszenie się na skrzydłach niemocy i ubóstwa do wzniosłej pozycji służebności.

Człowiek przyszedł na świat po to, by doskonał samego siebie poprzez modlitwę i wiedzę, albowiem wszystko w nim skierowane jest na wiedzę i jest z nią związane, zgodnie z jego naturą i przygotowaniem do życia. Podstawą wszystkich prawdziwych nauk, ich istotą, światłem i duchem jest poznanie Boga Najwyższego, a jego warunkiem jest wiara w Boga Wszechmocnego.

Człowiek narażony jest na niezliczone nieszczęścia, katastrofy i ataki wrogów, ponieważ jest całkowicie bezsilny. Ma on wiele potrzeb i wymagań, jednocześnie nie posiadając niczego, co jest potrzebne do ich spełnienia. Dlatego jego podstawową wrodzoną funkcją jest prośba do Boga, która poprzedza wiarę, jest również podstawą czci i jej istotą. Słabe dziecko, chcące zrealizować swoje potrzeby i pragnienia, do których nie sięga jego ręka, ucieka się do płaczu i lamentu lub zwraca się z prośbą, czyli wzywa językiem słabości poprzez słowo albo czyn, i w ten sposób osiąga swój cel, tak samo powinien postępować człowiek, który jest najmilszym z żywych stworzeń, a jednocześnie najsłabszym i najuboższym. Jego sytuacja podobna jest do sytuacji słabego, sympatycznego dziecka. Z tego

więc powodu musi on schronić się w Ramionach Miłosiernego, Litościwego i położyć się z płaczem przed Nim, dając wyraz swej słabości i niemocy, czy też prosząc o spełnienie swoich potrzeb. Wtedy spełnia się jego pragnienie, a on składa dzięki za spełnienie swoich prośb, wspomóżenie i ułatwienie.

Może też powiedzieć niczym głupie dziecko: "Jestem w stanie osiągnąć to wszystko i zdobyć nad tym kontrolę poprzez mój umysł i rozsądek", gdy takie zadanie po tysiącokroć przewyższa jego siłę i możliwości! Nie jest to niczym innym, jak niewdzięcznością wobec Łask Najwyższego Boga i wielkim grzechem, stojącym w sprzeczności z naturą ludzką oraz czyniącym człowieka zasługującym na bolesną karę.



PUNKT PIĄTY

Tak jak wiara niesie ze sobą prośbę do Boga i czyni ją metodą pośrednictwa pomiędzy wiernym a jego Panem (jako, że natura ludzka pragnie Go mocno i z tęsknotą), Najwyższy Bóg wzywa człowieka do tego samego, mówiąc w Koranie:

قُلْ مَا يَعْبُؤُا بِكُمْ رَبِّي لَوْلَا دُعَاؤُكُمْ

“Powiedz: ‘Mój Pan nie troszczyłby się o was, gdyby nie wasza modlitwa’” (25:77), a także:

أَدْعُونِي أَسْتَجِبْ لَكُمْ

“Wzywajcie Mnie, a Ja wam odpowiem.”
(40:60)

Być może powiesz: “Częstokroć modlimy się do Boga, ale nasze prośby nie są spełniane, mimo że werset ten mówi wyraźnie, że każda modlitwa znajduje swą odpowiedź.”

Wyjaśnienie:

Odpowiedź na modlitwę jest jedną rzeczą, a jej akceptacja drugą. Każda

modlitwa ma swoją odpowiedź, lecz jej zaakceptowanie i realizacja zależy od Mądrości Najwyższego Boga.

Na przykład chore dziecko krzyczy do lekarza: "Panie doktorze, proszę na mnie spojrzeć i zbadać mnie!" Lekarz odpowiada: "Dobrze, mój mały." Dziecko mówi: "Daj mi to lekarstwo." Wtedy lekarz albo daje mu to lekarstwo, albo daje inne, lepsze, bardziej pożyteczne, albo w ogóle nie przepisuje żadnego specyfiku. Zależy to od mądrości lekarza i interesu pacjenta.

I tak samo Bóg Najwyższy (Który jest Najlepszym Przykładem) jest posiadaczem Największej Mądrości oraz Obserwatorem w każdej chwili, odpowiada na modlitwę sługi, zmazując jego mroczne osamotnienie i straszne wyobcowanie, zamieniając je na nadzieję, radość i spokój. I wtedy On, niech chwala Mu będzie, akceptuje jego modlitwę i bezpośrednio spełnia jego błaganie, daje mu coś jeszcze lepszego, lub odrzuca prośbę zgodnie z Boską Mądrością, niezależnie od zachcianek sługi czy też jego bezbożnych życzeń.

Dlatego prośba do Boga jest rodzajem aktu czci, jej owocem i korzyścią życia wiecznego. Natomiast potrzeby doczesne

stanowią “momenty” tej modlitwy i czci, a nie ich cel.

Na przykład modlitwa o deszcz jest rodzajem aktu czci, a susza jest momentem, w którym ten akt czci się odprawia. Ani ten akt czci, ani ta modlitwa nie służą zesłaniu deszczu. Jeśli więc akt czci był odprawiony jedynie z tą intencją, nie zasłuży on na akceptację, ponieważ nie będzie miał na celu zadowolenia Boga Najwyższego.

Tak samo zachód słońca wyznacza moment do odprawienia modlitwy wieczornej, a moment zaćmienia słońca lub księżyca jest czasem do odprawienia specjalnej modlitwy z tej okazji. Bóg Najwyższy wzywa Swe sługi do wykonania jednego z aktów czci z okazji przesłonięcia znaku dnia i zasłonięcia znaku nocy, które to znaki ogłaszają Boską Wielkość. Modlitwy te nie służą wcale odsłonięciu się słońca czy księżyca, które i tak nastąpi według wiedzy astronomicznej.

Tak jak okres pozbawiony opadów jest okazją do odprawiania modlitwy o deszcz, tak natłok nieszczęść i złych rzeczy jest okazją do odmówienia specjalnych modlitw, dzięki którym człowiek uświadamia sobie swoją słabość i biedę i ucieka się poprzez

prośbę i błagania do Wszechmogącego. Jeśli Bóg Najwyższy nie odsunie nieszczęść pomimo ciągłej modlitwy, nie mówi się: "Modlitwa nie znalazła odpowiedzi", lecz winno mówić się: "Czas przeznaczony na modlitwę jeszcze nie upłynął." I jeśli Bóg poprzez Swą Szlachetność i Łaskę odsunie te nieszczęścia i usunie zmartwienia, znaczy to, że czas przeznaczony na modlitwę skończył się i upłynął.

Prośba do Boga jest tajemnicą spośród tajemnic czci. A cześć ta musi mieć na celu zadowolenie Boga – tak, by człowiek zwracał się z prośbą do swego Pana, ukazując swą słabość, nie wnikając w Jego postanowienia, nie sprzeciwiając się im, powierzając swoją sprawę Jemu Jedynemu, ufając w Jego Mądrość bez poddawania w wątpliwość Jego Miłosierdzia i bez utraty nadziei w nie.

Właśnie tak! Jasne w swojej wymowie wersety dowodzą, iż istoty stworzone wychwalają Najwyższego Boga każda po swojemu, oddając cześć i bijąc pokłony na swój sposób – i z tych niezliczonych sposobów wyłaniają się rodzaje prośb kierowanych do Potężnego Boga.

Modlitwy mogą być również wznoszone językiem zdolności i predyspozycji, tak jak czynią to wszystkie rośliny i zwierzęta, jako że każde z nich pragnie otrzymać od Obdarzającego formę zawierającą znaczenia Jego Pięknych Imion.

Modlitwa może także dokonać się poprzez język potrzeby naturalnej, jak modlitwy wszystkich rodzajów istot żywych, służące spełnieniu ich niezbędnych potrzeb, będących poza zasięgiem ich możliwości. Każde żywe stworzenie prosi Najbardziej Szlachetnego poprzez język swojej potrzeby naturalnej o przedłużenie swojej egzystencji zależnej od zaopatrzenia.

Niektórzy czynią to językiem konieczności, tak jak ten, kto korzy się w bezsilności przed swym nieobecnym panem, tyle że kieruje się jedynie do Swojego Miłosiernego Pana, Który spełnia jego potrzebę, odpowiadając na modlitwę.

Te trzy rodzaje modlitwy zostaną zaakceptowane, jeśli nie będą związane z czymś, co to uniemożliwi.

Czwartym rodzajem modlitwy jest nasza modlitwa (ad-du'a), która z kolei dzieli się na dwa rodzaje:

– rodzaj pierwszy – modlitwa aktywna i sytuacyjna;

– rodzaj drugi – modlitwa w sercu i w mowie.

Na przykład: zdobywanie środków do życia jest modlitwą aktywną, uwzględniając to, że nie ma ona służyć jedynie zdobyciu określonego środka, lecz stanowi przyjęcie odpowiedniej i zadowalającej Boga postawy i proszenie Go o spełnienie potrzeby. Nawet uprawa ziemi jest rodzajem pukania do bram skarbcza Bożego Miłosierdzia. Ze względu na to, że ten rodzaj modlitwy aktywnej jest skierowany do Najbardziej Szlachetnego i pod Jego adresem, jest ona akceptowana i w większości przypadków nie jest odrzucana.

Rodzaj drugi to modlitwa języka i serca, czyli prośba o spełnienie potrzeb, których nie da się spełnić lub potrzeb będących poza zasięgiem ręki. Najważniejszą cechą tej modlitwy i jej najmilszym celem oraz najsmaczniejszym jej owocem jest to, że modlący się zdaje sobie sprawę, iż jest Ktoś, Kto słucha głosu jego serca. Jest to Ktoś, Kogo Ręka dosięga wszystkiego, Kto jest w stanie spełnić wszelkie pragnienia i nadzieje

modlącego się, i Kto zmiłuje się nad nim w słabości i biedzie.

O ty, słaby, ubogi człowieku! Nie wąż się porzucać klucza do Wszechobejmującego Miłosierdzia i źródła wielkiej siły, którym jest modlitwa. Trzymaj się jej, by dzięki niej wznieść się do najwyższego poziomu człowieczeństwa, i uczynić modlitwę stworzeń częścią swojej modlitwy, a siebie sługą w pełnym tego słowa znaczeniu. Zaufaj całkowicie, mówiąc:

إِيَّاكَ نَسْتَعِينُ *“Ciebie prosimy o pomoc”* –

i bądź najlepszym stworzeniem tego wszechświata.



ROZDZIAŁ DRUGI

(Składa się z pięciu mądrości dotyczących szczęścia człowieka i jego nieszczęścia.)

Zaiste, człowiek – ze względu na to, iż jest stworzeniem o najlepszej formie i został obdarzony najlepszymi zdolnościami – jest w stanie przejść przez próbę składającą się z pozycji, poziomów, stopni i szeregów ułożonych po kolei na drodze od najniższego ze stworzeń do wyniosłej pozycji najwyższego ze stworzeń. Może więc staczać się wedle tych stopni w dół lub piąć się w górę z surowej ziemi do Najwyższego Tronu, z cząstki do galaktyki, jako że rozciągnęła się przed nim przestrzeń bez końca, w której może unosić się lub spadać. W ten sposób człowiek został zesłany jako cud mocy, dzieło artyzmu i okaz zadziwiającej perfekcji stworzenia.

Wyjaśnimy niniejszym sekrety tego pięcia się w górę i wspaniałego wznoszenia, a także staczania się i straszliwego upadku w “pięciu mądrościach”.

MĄDROŚĆ PIERWSZA

Człowiek do swojej egzystencji potrzebuje większości rodzajów stworzeń, utrzymuje też z nimi ścisłe relacje. Jego potrzeby objęły każdy zakątek świata, a jego pragnienia i nadzieje sięgnęły najdalszej przyszłości. Jak potrzebuje kwiatka chryzantemy, potrzebuje także rozkwiecionej, szerokiej polany, i podobnie, jak pragnie pięknej łąki, pragnie też wiecznego Raju. Jak marzy o ujrzeniu ukochanej osoby i do niej tęskni, tak samo marzy, by ujrzeć Pięknego, Potężnego Boga w Raju; i tak jak chce, żeby otwarto drzwi pokoju, by ujrzał ukrytego w nim przyjaciela, chce także odwiedzić świat życia pozaziemskiego, gdzie przebywa dziewięćdziesiąt dziewięć procent jego ukochanych i przyjaciół. Potrzebuje również schronienia w bramie Wszechmogącego, Który zamknie szerokie drzwi wszechświata i otworzy bramę bogatego i pełnego wspaniałości życia wiecznego, Tego, kto usunie ten świat, by na jego miejscu utworzyć świat pozaziemski, ratując

biednego człowieka od bólu wiecznej rozłąki.

Człowiek nie ma więc nikogo, komu mógłby oddawać cześć, jak tylko Temu, w którego Ręce są wszystkie sprawy i skarbcie każdej rzeczy. On nadzoruje każdą rzecz, jest obecny w każdym miejscu i nadchodzi zewsząd. Nie posiada żadnej słabości ani niedostatku, jest ponad wszelkim niedoborem, On jest Wszechmocnym i Wielkim, Miłosiernym i Pięknym, Mądrym i Doskonałym. Nikt nie jest w stanie spełnić potrzeb człowieka o nieograniczonych nadziejach i ambicjach, jak tylko On, posiadający nieskończoną Moc i doskonałą Wiedzę bez granic, i nikt poza Nim nie zasługuje na cześć.

O, człowieku! Jeśli uwierzyłeś w Boga Jedyne i stałeś się Jego sługą, zdobyłeś wspaniałą pozycję, wynoszącą cię ponad wszystkie stworzenia. Jeśli natomiast wbiłeś się w pychę, nie oddajesz czci i lekceważysz ją, to staniesz się zhańbionym niewolnikiem wszystkich innych słabych stworzeń. Jeśli obnosisz się ze swoją siłą i egoizmem, porzuciłeś modlitwę i zaufanie, stałeś się arogancki i zboczyłeś z drogi prawdy i słuszności, to będziesz słabszy pod

względem dobra i szlachetności od mrówki i pszczoły, a nawet od muchy i pająka, zaś pod względem zła i mocy niszczenia będziesz cięższy od góry i bardziej szkodliwy od dżumy.

Właśnie tak, o człowieku! Posiadasz dwa aspekty:

Pierwszy: aspekt szlachetny, dobry i pozytywny.

Drugi: aspekt niszczycielski, nihilistyczny, zły i negatywny.

Pod względem pierwszego aspektu, aspektu szlachetności, jesteś mniej ważny od pszczoły i wróbla, a słabszy od muchy i pająka. Natomiast jeśli chodzi o aspekt drugi, aspekt niszczycielski, to jesteś w stanie przekroczyć ziemię, góry i niebo, jesteś też zdolny ponieść to, czego noszenia one odmówiły i zyskałbyś w ten sposób szersze pole do popisu. Dzieje się tak dlatego, że jak czynisz dobro i czyny szlachetne, to robisz to według swoich własnych możliwości, mocy i wysiłku, kiedy natomiast czynisz zło i szerzysz zniszczenie, to twoje zło przekracza wszelkie granice i rozprzestrzenia się, a zniszczenie staje się wszechobecne i powszechne.

Na przykład niewiara jest złem, zniszczeniem i oszczerstwem – i tylko ten jeden zły czyn prowadzi do odrazy oraz pogardy wszystkich stworzeń, pociągając za sobą fałsz i zaprzeczenie wszystkim Pięknym Imionom Boga. Jest także obrazą ludzkości i jej poniżeniem, dlatego, że ludzie są odbiciem Chwały Pana, mają swoją wysoką pozycję, specjalną funkcję oraz rolę przepisaną im przez Boga. Niewiara więc, poza tym, iż neguje fakt istnienia tych funkcji przepisanych istotom oraz zadanie oddawania czci, zniża to wszystko do poziomu przypadku i zbiegu okoliczności, i nie widzi w nich wartości ani wagi, uważając je – ze względu na przemijanie – za przedmioty zanikające, błahe i bez pożytku ani znaczenia. Jednocześnie człowiek neguje Piękne Imiona Boga i ignoruje je; te Imiona, które manifestują się w zwierciadłach wszystkich stworzeń. Neguje to, co określa się mianem człowieczeństwo, które jest mądrym, usystematyzowanym poematem, ogłaszającym w subtelny sposób wszystkie manifestacje Świętych Imion Boskich, choć jest to cud wielkiej mocy, który przypomina nasiono, kryjące w sobie postać wiecznego i stałego drzewa. Człowieczeństwo jest

pozbawiane przez niewiarę jego żywej postaci, która pozwoliła mu wznieść się ponad ziemię, góry i niebiosy dzięki wielkiemu depozytowi złożonemu na barki człowieka oraz ze względu na jego wyższość nad aniołami, która dała mu władzę nad ziemią. Niewiara zrzuca człowieka z tego wysokiego szczytu do najgłębszej otchłani, na poziom najpodlejszego, najsłabszego i najuboższego ze stworzeń, przydając mu brzydką, przemijającą formę.

Podsumowując: dusza jest w stanie popełnić każde przestępstwo pod względem zła i zniszczenia, natomiast jeśli idzie o dobro i szlachetność, to jej możliwości są ograniczone i częściowe, jako że człowiek jest zdolny do zniszczenia domu w jeden dzień, nie mogąc jednocześnie zbudować go w sto dni. Jeśli człowiek wyrzeknie się swojego egoizmu i postanowi czynić dobro z Bożą Pomocą, powierzy swoje sprawy Stwórcy, oddali się od zła i zniszczenia, porzuci namiętności duszy, osiągnie doskonałość jako sługa Boga Najwyższego, prosząc Go o przebaczenie i korząc się przed Nim, wspominając Go – to będzie on tym, o którym mówi niniejszy werset koraniczny:

يُبدِّلُ اللهُ سَيِّئَاتِهِمْ حَسَنَاتٍ

“Bóg zamieni ich złe uczynki na dobre.” (25:70)
Wówczas jego wielka skłonność do zła zamieni się w wielką skłonność do dobra, osiągnie wartość najlepszej formy stworzenia i poszybuję na wyżyny.

O, ty niedbały człowieku! Spójrz na Łaskę Prawdziwego, Najwyższego Boga i Jego Szlachetność, albowiem gdy sprawiedliwość wymaga, by za jeden zły uczynek policzyć sto, a jeden dobry uczynek liczyć jako jeden lub w ogóle go nie zapisywać, ponieważ przynosi korzyści człowiekowi i jest w jego interesie, to On, Wszechmocny, zapisuje jeden zły uczynek jako jeden zły uczynek, a jednemu dobremu uczynkowi przydaje wagę dziesięciu, siedemdziesięciu, siedmuset lub siedmiu tysięcy dobrych uczynków.

Zrozum więc z tej mądrości, że wejście do Piekła to wyraz sprawiedliwości i odpłata za czyny, a wejście do Raju jest Czystą Bożą Łaską, Nieskalaną Szlachetnością i Miłosierdziem.

MĄDROŚĆ DRUGA

Człowiek posiada dwa aspekty:

Pierwszy: aspekt egoistyczny, ograniczony do życia ziemskiego.

Drugi: aspekt czci sięgającej życia wiecznego.

W tym pierwszym aspekcie człowiek jest biednym stworzeniem, jako że jego kapitał to część niewielka niczym włos, a jego moc jest bardzo mizerna. Jego życie to jedynie pochodnia, która po chwili gaśnie; jego żywot to tylko krótka, przemijająca chwila, a jego fizyczne istnienie to ciało szybko ulegające zużyciu. Człowiek to postać subtelna, delikatna i słaba spośród niezliczonych rodzajów i kategorii istot.

Jeśli weźmiemy natomiast pod uwagę drugi aspekt, a w szczególności słabość i niemoc skierowane ku czci, to człowiek cieszy się szerokim polem działania i bardzo dużym znaczeniem, dlatego, że Mądry Stwórca nadał jego naturze wielką słabość i ubóstwo, tak by był on szerokim zwierciadłem skupiającym nieograniczone

manifestacje Wszechmocnego Miłosiernego, Którego moc nie zna granic, Miłosierdzia Bogatego, Szlachetnego, którego Bogactwo i Szlachetność są bezgraniczne.

Właśnie tak! Człowiek przypomina nasiono, które zostało obdarzone przez Bożą Moc specjalnymi właściwościami, a także dokładnym i bardzo ważnym planem przez jego przeznaczenie – tak, by mogło ono działać pod powierzchnią ziemi, rosnąć i dojrzewać, przenosząc się tym samym z ciasnego, ciemnego świata do świata świeżego powietrza i szerokiej przestrzeni, i by w końcu mogło ono błagać Stwórcę i kierować się ku Niemu z prośbami, językiem zdolności i właściwości, tak, aby osiągnąć pełną formę drzewa. Jeśli to nasiono wchłonie szkodliwe dlań substancje, to niewątpliwie konsekwencje będą bardzo ciężkie: zgnije bez pożytku i rozłoży się w tym ciasnym miejscu. Jeśli natomiast podporządkuje swoje mechanizmy spełnieniu rozkazu Boga, Który *فَالِقُ الْحُبِّ وَالنَّوَى* „sprawia, że pęka ziarno i pestka” (6:95), i dobrze wykorzysta te mechanizmy, to wyrośnie ze swojego ciasnego świata, by osiągnąć pełnię w formie wyniosłego, dającego owoce drzewa,

tak, by jego częściowa rzeczywistość przybrała swój prawdziwy, całkowity kształt.

Takie jest nasiono, i taki też jest człowiek. Zostały mu dane przez Boską Moc ważne mechanizmy, otrzymał również od Boskiego przeznaczenia dokładne i cenne sposoby działania. Jeśli człowiek pomyli się w wyborze czy ocenie i podporządkuje swoje mechanizmy moralne bogactwom życia doczesnego na ciasnej, ograniczonej ziemi oraz namiętnościom duszy, zginie i rozłoży się jak to nasiono, z powodu krótkiej przyjemności podczas krótkiego (na ograniczonej przestrzeni i w ciężkiej, bolesnej sytuacji życia), a jego biedny duch poniesie za to odpowiedzialność oraz opuści ziemię przegrany i w żalu.

Jeśli natomiast człowiek wyhoduje nasiono swoich zdolności, napoi je wodą islamu i nakarmi światłem wiary pod glebą czci, nakierowując swoje mechanizmy ku jego prawdziwym celom, wypełniając przykazania koraniczne, to z pewnością wyrosną zeń liście, pączki i długie gałęzie, a jego kwiaty otworzą się w świecie pozaziemskim i dzięki nieskończonej łasce będzie on wskrzeszony do życia w Raju..

Człowiek może stać się cennym nasionem posiadającym skłonności do wiecznej prawdy, wyrastającym w wieczne drzewo, może stać się cennym, pięknym i wspaniałym narzędziem oraz błogosławionym i świetlistym owocem drzewa wszechświata.

Tak, zaprawdę, splendor i prawdziwa chwała polegają na skierowaniu serca, tajemnicy, ducha, umysłu, a nawet fantazji i wszystkich sił, którymi obdarzony został człowiek, do życia wiecznego i trwałego, na uruchomieniu wszystkich aktów czci, które dotyczą wymienionych cech człowieka i odpowiadają im. Natomiast to, o czym marzą ludzie zabłąkani, a mianowicie pograżenie się w błahostkach życia, rozkoszowanie się jego zepsutymi namiętnościami oraz przywiązanie się do ich przemijających pasji bez zwracania uwagi na piękno jego istoty i jego trwałych i wiecznych rozkoszy; podporządkowanie serca, umysłu i wszystkich ludzkich uczuć rozkazom duszy nakazującej zło – nie jest chwałą, lecz upadkiem, stoczeniem się i dekadencją.

Ujrzałem oczyma swej wyobraźni następującą wizję:

Wszedłem do wielkiego miasta, zobaczyłem tam wspaniałe pałace i olbrzymie budowle, a przed tymi pałacami i domami urządzano imprezy, oraz festiwale i wesela przyciągające wzrok, jakby były teatrami i miejscami rozrywki. Przyjrzałem się dokładnie i zobaczyłem właściciela pałacu stojącego w drzwiach, głaszczącego swojego psa. Kobiety tańczyły z obcymi mężczyznami, a dojrzałe dziewczęta organizowały zabawy dla dzieci. Odźwierny pałacu wcielił się w rolę kierującego całym tym zgromadzeniem. Zorientowałem się, iż w pałacu nie ma jego mieszkańców, zawieszono jego działalność i obowiązki. Widziałem bydlę błądzące w swej ignorancji; ich moralność upadła, sumienia umarły, umysły opustoszały, a serca stały się niczym zwierzęta bawiące się przed pałacem. Poszedłem dalej, ujrzałem nagle drugi pałac i zobaczyłem psa śpiącego przed jego bramą. Przed nim stał poważny i spokojny odźwierny, wokół pałacu nie było niczego, co zwracałoby uwagę, aż zdziwiłem się tym spokojem i ciszą! Spytałem o powód, wszedłem do pałacu i zobaczyłem, że jest on pełen mieszkańców. Wyraźnie widać było podział funkcji i dokładnie określonych obowiązków

po między nimi; każdy znajdował się na piętrze dla niego wyznaczonym; były stamtąd czystość i elegancja, budząc w sercu radość i szczęście.

Na pierwszym piętrze znajdowali się urzędnicy zarządzający pałacem i załatwiający jego sprawy, wyżej znajdowały się dziewczynki i chłopcy uczący się i zdobywający wiedzę, na trzecim piętrze kobiety zajmujące się krawiectwem, wyszywaniem, tkaniem kolorowych wzorów na najpiękniejszych rodzajach ubrań, natomiast na ostatnim piętrze był właściciel pałacu, który dzwonił do króla w celu zapewnienia mieszkańcom pałacu spokoju, bezpieczeństwa oraz godnego, swobodnego i satysfakcjonującego życia. Każdy wykonywał precyzyjnie określone zajęcie według swojej specjalności i zgodnie z jego pozycją i kwalifikacjami. Jako że nie byłem dla nich widoczny, to nikt nie zabronił mi przemieszczania się po pałacu, dlatego zbadałem sprawy, będąc całkowicie swobodnym. Opuściłem pałac, przespacerowałem się po mieście i zauważyłem, że są w nim te dwa rodzaje pałaców i budynków. Gdy spytałem o powód tego stanu rzeczy, powiedziano mi: "Pierwszy rodzaj pałaców opuszczonych

przez ich mieszkańców, których zewnętrzne ściany są upiększone, a ich dachy i podwórza ozdobione, nie jest niczym innym, jak tylko schronieniem przywódców niewiary i zbłądzenia. Natomiast drugi rodzaj pałaców to mieszkania najbardziej wierzących, poważnych i godnych.” Następnie zobaczyłem, że pałac znajdujący się w jednym z zakątków miasta ma na sobie napis “Said” i zdziwiłem się; gdy przyjrzałem się dokładniej, ujrzałem w nim niemalże odbicie samego siebie i krzyknąłem ze zdziwienia, a wtedy powróciła moja świadomość i wybudziłem się z tych fantazji.

Chciałbym z pomocą Boga zinterpretować tę wizję:

Miasto jest ludzkim życiem społecznym i cywilizacją ludzką, a każdy z pałaców tego miasta symbolizuje pojedynczego człowieka. Mieszkańcy pałaców to części ciała człowieka (jak uszy i oczy), lub też serce, skryte myśli i duch z jego popędami, jak namiętność i siła pożądania czy gniewu. Każdy z tych elementów przeznaczony jest do oddawania czci w odpowiedni sposób i posiada swoje rozkosze i bóle, natomiast dusza i namiętność oraz siła pożądania i

gniewu są symbolizowane przez odźwiernego i psa. Podporządkowanie więc tych wspaniałych darów rozkazom duszy i namiętności, a zanegowanie ich podstawowych funkcji niewątpliwie jawi się upadkiem, a nie wznoszeniem się. Rozważ więc wszystkie te aspekty.



MĄDROŚĆ TRZECIA

Zaiste, człowiek pod względem działania, czynu i wysiłków materialnych jest słabym zwierzęciem i bezsilnym stworzeniem; krąg jego zachowań i możliwości będących w zasięgu jego krótkiej ręki w tym aspekcie jest ograniczony i wąski. Nawet oswojone zwierzęta, które zostały poskromione przez człowieka, wymknęły się spod jego kontroli z powodu ludzkiej słabości, niemocy i lenistwa. Jeśli porównać na przykład barany i krowy domowe z baranami i krowami dzikimi, to zobaczymy dużą różnicę i szeroką rozbieżność.

Jednakże człowiek pod względem wrażliwości, akceptacji, proszenia i modlitwy jest szlachetnym i droгим gościem w doczesnym domu gościnnym. Szlachetny Pan ugościł go w sposób hojny, aż otworzyły się przed nim bramy skarbców Jego Szerokiego Miłosierdzia, Jego słudzy zostali Mu podporządkowani razem z niekończącymi się dziełami Jego Stworzenia. Przygotował dla niego także bardzo szeroki

teren do odpoczynku i relaksu, z którego tylko połowa jest w zasięgu wzroku, a może nawet tylko tę połowę jest w stanie objąć jedynie fantazja.

Jeśli więc człowiek oprze się o swój egoizm oraz pychę, i uczyni życie doczesne celem jego pragnień i nadziei, a jego wysiłek i praca służyć będą zdobywaniu ulotnych namiętności w gonieniu za środkami materialnymi, jego cały trud pójdzie na marne, a w Dniu Zgromadzenia jego wszystkie zdolności, dary i części ciała będą świadczyły ze skargą przeciwko niemu, pragnąc zemścić się na nim. Jeśli natomiast uświadomi sobie, że jest droгим gościem i będzie poruszał się w kręgu zadowolenia Tego, Kto udzielił mu gościny, a mianowicie Chwalebnego, Szlachetnego, i włoży kapitał swego życia w dozwolony zakres czynów, to jego działanie znajdzie się w bardzo szerokim kręgu, rozciągającym się aż do życia wiecznego. Będzie żył w spokoju, bezpieczeństwie i szczęśliwości, odpocznie i odetchnie z ulgą, i będzie mógł wznieść się na najwyższe wyżyny. Jego zdolności i części ciała podarowane mu przez Boga będą świadczyć na jego korzyść w życiu przyszłym.

Tak, zdolności zasiane w człowieku nie są przeznaczone dla błędnego życia doczesnego, lecz zostały mu one dane dla znacznie ważniejszego życia wiecznego i trwałego. Jest tak dlatego, że jeśli porównamy człowieka i zwierzę, to zobaczymy, że człowiek jest – być może stokrotnie bogatszy – od zwierzęcia pod względem zdolności i narzędzi, natomiast pod względem korzystania z życia i czerpania z niego rozkoszy jest sto razy biedniejszy, jako iż człowiek znajduje w każdej z namiętności, której smakuje, tysiące bólów i udręk, bóle przeszłości i smutki teraźniejszości oraz obawy związane z przyszłością, wyobrażenia o czasie przyszłym, a także cierpienia wynikające ze zniknięcia rozkoszy. To wszystko psuje jego nastrój, mąci jego czystość i radość, niweczy każdą rozkosz z powodu bólu z niej płynącego. Zwierzę nie jest takie, korzysta z rozkoszy bez bólu i smakuje wszystkich rzeczy bez zmacenia; nie męczą go bóle przeszłości ani strach o przyszłość, więc żyje w spokoju i błogości, dziękując swemu Stwórcy i wychwalając Go.

Dlatego jeśli człowiek, który został stworzony w najlepszej formie, ograniczy swoje myśli jedynie do życia tego świata, to

upadnie i stanie się sto razy mniej ważnym od zwierzęcia takiego jak wróbel, a może być po stokroć lepszym i bardziej doskonałym od zwierzęcia pod względem kapitału i zdolności. Wyjaśniłem tę prawdę na przykładzie, który przytoczyłem w innym miejscu i powtórzę go tutaj:

Pewien człowiek podarował swemu słudze dziesięć złotych monet i rozkazał mu, by kupił sobie szatę z najlepszych rodzajów tkanin. Drugiemu słudze natomiast dał tysiąc złotych monet i załączył do nich krótką listę rzeczy, które ma wykonać, a następnie włożył tę sumę i listę do kieszeni sługi. Wysłał ich na bazar. Pierwszy sługa kupił elegancką, piękną szatę z najwykwintniejszego materiału za dziesięć monet. Natomiast drugi sługa naśladował pierwszego i zrobił to samo, lecz ze swojej głupoty i roztargnienia nie spojrzał na listę, którą posiadał, i dał jako zapłatę właścicielowi sklepu wszystko co miał, czyli tysiąc złotych monet. Poprosił go o kompletną szatę męską, ale nieuczciwy sprzedawca wybrał dla niego szatę pośledniego gatunku. I gdy powrócił ten nieszczęsny sługa, i stanął przed swoim panem, ten ukarał go w najostrzejszy sposób i umęczył go boleśnie.

A więc ten, kto posiada krzytykę zdrowego rozsądku, od razu widzi, iż drugi sługa, który otrzymał tysiąc monet, nie został posłany na bazar w celu kupienia szaty, lecz dla dokonania bardzo ważnego zakupu.

Tak samo człowiek otrzymał zdolności i ludzkie uczucia, które porównane z cechami zwierzęcia przewyższają je po stokroć. Na przykład: ileż warte jest oko człowieka, które odróżnia piękno i krasę? Jego wycucie smakowe, rozróżniające rozliczne jadła ze swoimi specyficznymi aromatami? Jego umysł, który sięga głębi prawd i ich najdrobniejszych szczegółów? Ile jest warte jego stęsknione, spragnione wszelkich rodzajów doskonałości serce? Jak można porównać te wszystkie zmysły do ich zwierzęcych odpowiedników, które są jedynie prostymi mechanizmami nie mogącymi równać się ludzkim – poza dwoma czy trzema przypadkami? Nie dotyczy to specjalnych działań podporządkowanych określonemu organowi u określonego zwierzęcia, jaki może wykonywać swoją funkcję lepiej, niż ma to miejsce u człowieka, który w ogóle może nie być w stanie wykonywać takich funkcji i zadań.

Tajemnicą obfitych zdolności podarowanych człowiekowi i ich bogactwa jest to, że zmysły człowieka i jego uczucia osiągnęły większą siłę, wzrost i zasięg dzięki temu, że posiada on zdolność do myślenia i rozumowania, a zasięg jego zmysłów jest bardzo różnorodny z powodu mnogości jego potrzeb. Dlatego jego odczucia i emocje są tak liczne. Posiada również uniwersalny umysł, który stał się osią nadziei i pragnień oraz narzędziem osiągania różnych celów. Ze względu na dużą liczbę naturalnych funkcji człowieka jego zdolności się poszerzyły.

Z powodu jego wspaniałej natury przygotowanej do wielu rodzajów oddawania czci, człowiek otrzymał on zdolność do przyjęcia nasion doskonałości, Te wszystkie obfite talenty nie mogły być mu dane jedynie ze względu na tymczasowe, przemijające życie doczesne, lecz człowiek musi mieć jakiś cel wyższy, polegający mianowicie na spełnianiu wszystkich funkcji, służących osiągnięciu nieograniczonych celów. Jego celem jest także wyznanie Najwyższemu Bogu swojej słabości i niemocy, dostrzeżenie swym szerokim wzrokiem, jak inne istoty wychwalają Boga, i obserwowanie

przejawów Bożego Miłosierdzia i Dobrodziejstw, dziękowanie Bogu za nie, oglądanie cudów Boskiej Mocy w Jego stworzeniach, rozmyślanie o nich, zastanawianie się nad nimi i patrzenie na nie, podziwianie ich i branie z nich przykładu.

O ty, sługo życia tego świata, wielbicielu ulotnego życia, nieświadomy pozycji najlepszego stworzenia! Posłuchaj wizji opisującej prawdę życia przemijającego. Oto fantastyczna wizja, ujrzana przez "starego Saida", która zmieniła go w "nowego Saida":

Zobaczyłem samego siebie w dalekiej podróży. Zostałem posłany do dalekiego miejsca, a mój pan wydzielił mi sumę sześćdziesięciu złotych monet, z których dawał mi część każdego dnia. Wszedłem do hotelu, z kawiarnią i wydałem to, co miałem przy sobie – a mianowicie dziesięć monet – w ciągu jednej nocy, na hazard i hulanki w celu pokazania się i wzbudzenia podziwu. Obudziłem się z pustymi rękoma i bez grosza przy duszy. Nie wziąłem niczego, co miało być mi potrzebne w miejscu, do którego jechałem, i nie zaoszczędziłem niczego, jak tylko bóle i troski, które

wynikły z niedozwolonych namiętności, oraz rany i zmartwienia płynące z tych podłych rozrywek. Gdy byłem w tej smutnej sytuacji, pojawił się przede mną pewien człowiek i powiedział:

– Wydałeś cały swój majątek nadaremno, tak że zasługujesz na karę. Pojedziesz do kraju, do którego zmierzasz, z pustymi rękami. Jeśliś rozsądny i przezorny, to bramy skruchy są otwarte, jeszcze się nie zamknęły. Możesz więc zaoszczędzić połowę tego, co otrzymujesz z tych piętnastu lir, które ci zostały, tak byś mógł kupić sobie to, czego będziesz potrzebował w tamtym miejscu.

Spytałem swej duszy o radę, lecz ta nie była zadowolona, i człowiek ten powiedział:

– Odłóż więc jedną trzecią.

Ale moja dusza także tym nie była zadowolona. Powiedział:

– Odłóż jedną czwartą.

Lecz ma dusza nie chciała porzucić zwyczaju, przez który ucierpiała. Człowiek ten odwrócił swoją głowę i odszedł z gniewem.

Zobaczyłem, jak wszystkie sprawy uległy zmianie. Ujrzałem siebie w pociągu, bardzo

szybko zjeżdżającym do podziemnego tunelu. Zdziwiłem się mocno, ale nie mogłem skręcić ani w lewo, ani w prawo. Co było dziwne, po bokach pociągu były piękne i urocze kwiaty i liczne smaczne owoce – i niczym głupiec wyciągnąłem rękę, by zerwać te kwiaty i owoce – jednakże były one daleko, ich ciernie podrapały do krwi moją rękę, a pociąg pędził z niesamowitą prędkością. Tylko pokaleczyłem się, niczego nie zyskując. Jeden z konduktorów powiedział: “Daj mi pięć groszy, a ja zerwę ci z tych kwiatów i owoców ile chcesz. Przez te rany stracisz o wiele więcej niż pięć groszy, poniesiesz także karę, którą dostaniesz za swój czyn, bo próbowałeś zerwać je bez pozwolenia.” Wtedy bardzo się zasmuciłem i spojrzałem w okno przede mną, by zobaczyć, gdzie jest koniec tunelu. Zamiast niego zobaczyłem liczne doły i szpary, a podróżni byli wyrzucani z pociągu do tych dziur i dołów. Zobaczyłem, że dziura naprzeciwko mnie ma ustawione po bokach kamienie, przypominające nagrobki. Obejrzałem ją bardzo dokładnie i zobaczyłem, że jest na nich wyryte dużymi literami imię Said. Wtenczas wykrzyknąłem z przerażeniem: “O, biada mi!” I wtedy usłyszałem głos tego człowieka, który tak

długo mi doradzał w drzwiach karczmy, mówiący:

– Czy powróciłeś do swego rozsądku, synu mój, i rozbudziłeś się ze swego upojenia?

– Tak, ale za późno. Stało się to po tym, jak skończyły się moje siły. – odparłem.

– Ukorz się przed Panem i zaufaj Mu. – powiedział.

Powiedziałem:

– Właśnie to zrobiłem.

Ocknąłem się i zniknął “stary Said” i zobaczyłem w sobie “nowego Said’a”.

Proszę Boga, by uczynił tę wizję dobrem. Objasnię jej część, a do ciebie należy reszta:

Podróż jest podróżą od świata duchów, od etapu życia łonowego, młodości, od starości i od grobu, do Zgromadzenia i wiecznej nieskończoności.

Sześćdziesiąt złotych monet symbolizuje sześćdziesiąt lat życia. Gdy doświadczyłem tych wizji, miałem czterdzieści pięć lat (o ile pamiętam), i nic nie wskazywało na to, że dożyję sześćdziesiątki, lecz jeden z oddanych uczniów Koranu poprowadził mnie tak, iż spędziłem połowę reszty

mojego życia – czyli piętnaście lat – dla życia wiecznego. Hotel to dla mnie miasto Stambuł. Pociąg to czas, a każdy rok to jeden jego wagon. Tunel jest życiem doczesnym. Cierniste kwiaty i owoce to niedozwolone przyjemności i zakazane rozrywki, albowiem ból powodowany wyobrażeniem sobie ich zniknięcia rani serce i duszę, a człowiek doświadcza goryczy mąk w perspektywie ich zaniku. Znaczenie tego, co powiedział konduktor: “Daj mi pięć groszy, a ja dam ci to, czego potrzebujesz” – to przyjemności i smaki, których człowiek zaznaje poprzez dozwolone i legalne dążenia, są one wystarczające dla jego szczęścia i spokoju ducha, a nie zostawiają możliwości popełnienia czynu zakazanego.

Resztę możesz zinterpretować sobie sam.



MĄDROŚĆ CZWARTA

Zaprawdę, człowiek w tym wszechświecie przypomina słabe, ukochane dziecko, niosące w swej słabości wielką siłę, a w swej niemocy wielką moc, jako iż dzięki sile tej słabości i mocy tej bezsilności, zostały mu podporządkowane wszystkie stworzenia. Jeśli człowiek zda sobie sprawę ze swojej słabości i poprosi swego Pana słowem i czynem, uświadomi sobie swoją niemoc i poprosi Boga o wspomóżenie, i wyrazi wdzięczność dla Niego za te dary, wtedy otrzyma to, o co prosi i zostaną mu podporządkowane wszystkie jego dążenia, a jego nadzieje zostaną spełnione, mimo że swoją małą, ograniczoną zdolnością nie jest w stanie osiągnąć jednej setnej tego wszystkiego. Czasem jednakże błędnie przypisuje swojej własnej zdolności to, co otrzymał dzięki modlitwie. Na przykład siła ukryta w słabości kurczaczka powoduje, iż jego matka broni go przed lwem całą swoją siłą. Siła ukryta w słabości lwiątko podporządkowuje sobie jego drapieżną matkę, i gdy duży lew cierpi głód, on

pomimo swoich małych rozmiarów najada się do syta. Warto zauważyć, że wielka siła tkwi w słabości, i godną podziwu jest manifestacja miłosierdzia w tej słabości.

Ukochane, delikatne dziecko dzięki swojej słabości otrzymuje litość od innych, a poprzez swój płacz swoje żądania. Podporządkowują się mu możni i władcy, i dostaje to, czego nie dostałby tysiąc takich jak ono, bezsilne. Jego słabość i niemoc poruszają, wzbudzają litość i obligują do jego ochrony, tak że swoim małym palcem wskazującym podporządkowuje sobie dorosłych, rządzi królami i władcami. Jeśli dziecko zaneguje ich litość, podda w wątpliwość ich opiekę i powie z głupoty i pychy: "Ja podporządkowałem tych możnych dzięki swej sile i woli!", niewątpliwie zasłuży wtedy na klapsa i policzek. Tak samo człowiek, który neguje Miłosierdzie swojego Stwórcy i zakwestionuje Jego Mądrość i mówi tak, jak mówił Korah, odrzucając dobrodziejstwa:

إِنَّمَا أُوتِيْتُهُ عَلَىٰ عِلْمٍ

"Wszystko to zostało mi dane jedynie ze względu na pewnego rodzaju wiedzę, którą posiadałem" (28:78), z pewnością wystawi się na

karę. Pozycja i władza, którymi cieszy się człowiek, ludzkie perspektywy cywilizacyjne nie są efektem jego wyższości, siły argumentów czy przewagi i nie przyniósł ich on sam, lecz zostały one dane człowiekowi ze względu na jego słabość. Podano mu pomocną dłoń ze względu na jego niemoc, ubóstwo i zapotrzebowania. Władza człowieka nie wypływa z jego siły ani wiedzy, lecz z Miłosierdzia Pana i Litości Boga i Jego Mądrości, które podporządkowały mu te rzeczy i dały je w posiadanie. Człowiek przegra w konfrontacji z bezkim skorpionem i żmiją bez nóg; to nie jego siła odziała go w jedwab pochodzący z małego robaka, ani nie nakarmiła go miodem pochodzącym z jadowitego owada, lecz wszystko to jest owocem Darów i Szlachetności Miłosiernego Pana, jakie człowiek otrzymuje dzięki swej słabości.

O ty, człowieku! Skoro taka jest prawda, porzuć pychę i egoizm, i przyznaj się przed bramą Boskości do swojej słabości i niemocy, przyznaj się, prosząc o pomoc, i wyraż swoją nędzę oraz potrzeby językiem modlitwy i błagania, pokaż, iż jesteś szczerym sługą Boga, mówiąc:

حَسْبُنَا اللَّهُ وَنِعْمَ الْوَكِيلُ

“Wystarczy nam Bóg, On jest godzien zaufania” – i unieś się do najwyższych stopni.

I nie mów: *“Jestem niczym; nie jestem tak ważny, by cały ten wszechświat był mi podporządkowany celowo przez Mądrygo, Wszechwiedzącego tak, bym musiał wyrażać za to wszystko wdzięczność.”* Nawet jeśliś pod względem swojej duszy i formy zewnętrznej jest czymś błahym, to zgodnie ze swoją funkcją i pozycją jesteś rozumnym obserwatorem i mądrym widzem, oglądającym wielkie stworzenia. Zaiste jesteś językiem przemawiającym w imię tych mądrych istot, jesteś rozważnym czytelnikiem, uważnie przeglądającym księgę tego świata. Jesteś zmyślnym nadzorcą stworzeń wychwalających Boga, jesteś też dla nich niczym mądry nauczyciel i architekt.

Tak jest, o człowieku! Pod względem swojego roślinnego organizmu i swej zwierzęcej duszy jesteś małą, podłą częścią tego świata i nędznym oraz słabym zwierzęciem, brnącym przez kipiące fale tych zdumiewających istot. Mimo tego, pod

względem swojego człowieczeństwa (udoskonalonego poprzez islamskie wychowanie, oświecone światłem wiary, zawierającej blask Bożej Miłości), jawisz się władcą wśród wszystkich sług. Jesteś kompletny w swojej niepełności. Stanowisz szeroki świat w swojej małości. Posiadasz wyniosłą pozycję mimo swej podłości, jako żeś nadzorcą o oświeconym umyśle tej widzialnej przestrzeni, tak – że możesz powiedzieć: "Mój Miłosierny Pan uczynił mi ziemię schronieniem i mieszkaniem, uczynił mi słońce i księżyc blaskiem i światłem, uczynił mi wiosnę bukietem pięknych kwiatów i uczynił mi lato stołem dobrodziejstwa, uczynił mi zwierzęta poddanymi sługami, w końcu uczynił mi rośliny ozdobą i radością mojego domu i mieszkania."

Podsumowując: jeśli posłuchasz duszy i Szatana, to spadniesz w najgłębszą otchłań, a jeśli usłuchasz prawdy i Koranu, wzniesiesz się na najwyższe wyżyny i staniesz się najlepszym stworzeniem we wszechświecie.

MĄDROŚĆ PIĄTA

Człowiek został posłany na świat jako gość i pracownik, otrzymał talenty oraz zdolności o bardzo dużej wadze, dlatego zostały mu przydzielone szlachetne funkcje. Człowiek mający wykonywać swoją pracę, starający się osiągnąć wielkie cele – został zachęcony, a jednocześnie ostrzeżony.

Zbierzemy tutaj ludzkie funkcje i podstawy czci, które wymieniliśmy w innym miejscu, dla zrozumienia i uświadomienia sobie tajemnicy najlepszego stworzenia:

Człowiek po swoim przyjsciu na świat jest sługą w dwóch aspektach:

Aspekt pierwszy: służebność i rozmyślanie w formie nieobecności.

Aspekt drugi: służebność i dyskutowanie w formie obecnej i werbalnej.

Pierwszy aspekt to wiara w Boga, posłuszeństwo wobec Niego, uznanie Jego objawiającej się we wszechświecie władzy i spoglądanie na Jego Doskonałość oraz Dobro z podziwem i wychwaleniem, a

następnie wzięcie nauki i lekcji ze wspaniałych manifestacji Jego Świętych, Pięknych Imion, rozgłaszanie ich i rozpowszechnianie. To także zważenie klejnotów i pereł Pańskich Imion – każde z nich jest ukrytym skarbcem – wagą percepcji i analizy oraz ich ocena miarą szacunku, wielkości i miłości, wypływającej z serca. Następnie, rozmyślanie z podziwem przy przeglądaniu kartek ziemi i nieba oraz stronic stworzeń, symbolizujących inskrypcje pióra Wszchemocy. Na koniec, spojrzenie z zachwytem na piękno stworzenia i jego poszczególne elementy pełne urody i delikatności, dążenie do poznania Pięknego Stwórcy i pragnienie wzniesienia się na pozycje obecnych u Niego Doskonałego i zasłużenie na Spojrzenie Pana.

Drugi aspekt to pozycja obecności i mowy, zmieniającej efekt na czynnik wpływający, świadoma, że Potężny Stwórca chce dać o sobie znać poprzez cuda Jego stworzenia, przez które człowiek dochodzi do wiary i poznania. Następnie widzi, iż Miłosierny Pan pragnie wzbudzić miłość do Siebie poprzez słodkie owoce Swego Miłosierdzia, i dochodzi do szczerzej miłości oraz oddawania czci Jedynemu,

odwdzięczając się – w ramach swoich możliwości – poprzez czyn, myśl i słowo, wszystkimi zmysłami oraz odczuciami, dziękując i wychwalając Go.

Później spostrzega, że Piękny i Potężny ukazuje w zwierciadle stworzeń Swą Chwałę, Potęgę i Doskonałość i podkreśla w nich Swą Wielkość i Piękno, przyciągając ku nim spojrzenia, a człowiek podsumowuje to wszystko, powtarzając: “Bóg jest wielki, chwała niech będzie Bogu” – i oddaje Mu pokłon jak ten, który nie ulega byle zauroczeniu i ulotnej emocji.

Później widzi, iż Wszechposiadający ukazuje Swoje skarby i wielkie bogactwa, które pomimo ogromnej Hojności nigdy się nie wyczerpią, i kieruje do Niego prośby i życzenia w całkowitym poddaniu się Jego Wielkości i Chwale.

Widzi następnie, że Ten Potężny Stwórca uczynił ziemię niezwykłym miejscem dla ukazania wszystkich rzadkich, dziwnych stworzeń i wypowiada słowa: “Tak chciał Bóg” – wyrażając swój podziw dla nich; “Niech Bóg błogosławi” – doceniając je; “Chwała niech będzie Bogu” – wyrażając swój zachwyt; i w końcu “Bóg jest wielki” – wywyższając ich Stwórcę.

Widzi, że Ktoś przybił na wszystkich Swoich stworzeniach niepodrabialną pieczęć jedynobóstwa – Swoją specjalny stempel, wykuł na nich ślady jedynobóstwa i podniósł sztandar monoteizmu nad horyzonty Ziemi, ogłaszając Swą Władzę, a człowiek odpowiada potwierdzeniem i wiarą, oddawaniem czci jedynie Jemu, podporządkowaniem się, świadectwem i służebnością.

Człowiek w ten sposób oddający cześć i tak myślący, staje się prawdziwym człowiekiem, pokazuje, że został stworzony w najlepszej formie, a dzięki darowi wiary i jej błogosławieństwu zasługuje na poniesienie wielkiego depozytu i godnym zaufania namiestnikiem na ziemi.

O ty, człowieku nieświadomy, stworzony w najlepszej formie, który staczasz się w najgłębszą otchłań z powodu złego wyboru, lekkomyślności i ignorancji! Posłuchaj mnie i spójrz na dwie części drugiego rozdziału "Słowa siedemnastego", tak żebyś widział świat doczesny słodkim i zielonym, jak ja go widziałem, gdy żyłem w nieświadomości wieku młodzieńczego i upojeniu. Lecz gdy wytrzeźwiałem z młodzieńczego upojenia i obudziłem się na początku podeszłego

wieku, ujrzałem, iż twarz tego świata nie jest skierowana ku światu wiecznemu – a uważałem ją za piękną – lecz okazała się brzydka. A twarz życia doczesnego skierowana na życie przyszłe jest piękna i urodziwa.

Część pierwsza: ukazuje życie ludzi nieświadomych. Widziałem ją bez upajania się nią, tak jak czynią to ludzie zbłąkani, na których położono zasłony ignorancji.

Część druga: wskazuje na prawdziwe oblicze ludzi prowadzonych drogą prostą o spokojnych sercach.

Niczego nie zmieniłem w tych dwóch częściach, lecz pozostawiłem je takimi, jakimi były wcześniej, i przypominają one poezję, lecz poezją nie są.

سُبْحَانَكَ لَا عِلْمَ لَنَا إِلَّا مَا عَلَّمْتَنَا إِنَّكَ أَنْتَ الْعَلِيمُ الْحَكِيمُ

"Chwała niech będzie Tobie, nie posiadamy wiedzy, oprócz tej, którą nas obdarzyłeś, Tyś jest Wszechwiedzący, Mądry."

رَبِّ اشْرَحْ لِي صَدْرِي * وَيَسِّرْ لِي أَمْرِي * وَاحْلُلْ
عُقْدَةً مِنْ لِسَانِي * يَفْقَهُوا قَوْلِي

اللَّهُمَّ صَلِّ عَلَى الذَّاتِ الْمُحَمَّدِيَّةِ اللَّطِيفَةِ الْوَاحِدِيَّةِ
شَمْسِ سَمَاءِ الْأَسْرَارِ وَمَظْهَرِ الْأَنْوَارِ وَمَرْكَزِ مَدَارِ
الْجَلَالِ وَقُطْبِ فَلَكِ الْجَمَالِ * اللَّهُمَّ بِسِرِّهِ لَدَيْكَ
وَبِسِيرِهِ إِلَيْكَ أَمِنْ خَوْفِي وَأَقْلُ عَشْرَتِي وَاذْهَبْ حُزْنِي
وَحِرْصِي وَكُنْ لِي وَخُذْنِي إِلَيْكَ مِنِّي وَارْزُقْنِي الْفَنَاءَ
عَنِّي وَلَا تَجْعَلْنِي مَفْتُونًا بِنَفْسِي مَحْجُوبًا بِحِسِّي
وَاكْشِفْ لِي عَنْ كُلِّ سِرٍّ مَكْتُومٍ يَا حَيُّ يَا قَيُّوْمُ يَا حَيُّ
يَا قَيُّوْمُ يَا حَيُّ يَا قَيُّوْمُ وَارْحَمْنِي وَارْحَمْ رُفَقَائِي
وَارْحَمْ أَهْلَ الْإِيمَانِ وَالْقُرْآنِ أَمِينَ يَا أَرْحَمَ الرَّاحِمِينَ
وَيَا أَكْرَمَ الْأَكْرَمِينَ

وَآخِرُ دَعْوَاهُمْ أَنِ الْحَمْدُ لِلَّهِ رَبِّ الْعَالَمِينَ

"O Panie, rozszerz moją pierś, uczyni mą sprawę łatwą, rozwiąż węzeł mego języka, tak by pojęli me słowa."

O Boże, pobłogosław Muhammada, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, który jest słońcem na niebie tajemnic, zwierciadłem światła i płynącym po orbicie chwały! Uczyni mnie bezpiecznym od strachu, umniejsz moje omyłki, oddal mój smutek i zmartwienie, bądź ze mną, weź mnie do Siebie, nie czyni mnie zauroczonym sobą ani oślepionym przez swoje emocje, i wyjaw mi każdą skrytą tajemnicę. O Ty, Żyjący, Samoistniejący, zmiłuj się nade mną i moimi towarzyszami, zmiłuj się nad ludźmi wiary i Koranu.

Amen, o Najmiłościwszy spośród Miłościwych, Najszlachetniejszy spośród Szlachetnych.

"Chwała niech będzie Bogu, Panu Światów."

DWIE TABLICE

Przed dwudziestoma pięcioma laty (czyli w roku 1922) na wzgórzu Yusa, wznoszącym się nad Bosforem w Stambule, gdy postanowiłem porzucić życie doczesne, przyszli do mnie drodzy przyjaciele, by powstrzymać moją determinację i przywrócić mnie do mojego początkowego stanu, lecz powiedziałem im: "Pozostawcie mnie do jutra, tak bym skierował tę sprawę do mojego Pana". Wczesnym rankiem te do mojego serca przyszły dwa teksty, i choć przypominają one poezję, to poezją nie są, więc zachowałem ich spontaniczność, zostawiając je w pierwotnej formie. Załączyliśmy je niniejszym na końcu "Słowa dwudziestego trzeciego".

TABLICA PIERWSZA

(Część, która pokazuje prawdziwe oblicze ludzi nieświadomych.)

*Nie wzywaj mnie do życia doczesnego, jako
żem przyszedł doń i ujrzał zepsucie.*

*Gdy niedbalstwo stało się zasłoną i
przesłoniło światło prawdy,*

*Ujrzałem wszystkie stworzenia
przemijającymi, marnymi,*

*Jeśli powiesz: byt! to ja go poznałem, lecz
jakżem cierpiał z udręki nicości.*

*Jeśli powiesz: życie! to ja je zasmakowałem,
lecz ile żem się męczył.*

*Albowiem umysł stał się karą, a trwanie
udręką.*

*Życie obiektem namiętności, doskonałość
ulotnością.*

Praca powodem do pychy, a nadzieja bólem.

Trwanie przemijaniem, a lekarstwo chorobą.

Światła ciemnościami, a ukochani sierotami.

*Głosy wołaniem na pogrzeb, a żywi
martwymi.*

*Nauka zamieniła się w urojenia, a mądrości w
tysiąc słabości.*

*Rozkosze zamieniły się w bóle, a byt obrócił
się w tysiąc nicości.*

*Jeśli powiesz: Ukochany! to jam go znalazł.
Ach! Jakże wiele jest bólu w rozłące.*



TABLICA DRUGA

(Część pokazująca prawdziwe oblicze świata doczesnego według ludzi prowadzonych drogą prostą.)

*Gdy znikło niedbalstwo, ujrzałem światło
prawdy na własne oczy.*

*Jeśli egzystencja to dowód sam w sobie, to
życie jest zwierciadłem prawdy,*

*Jeśli rozum jest kluczem do skarbu, to
przemijanie jest bramą trwania.*

*Zgaś blask doskonałości i zapłonęło słońce
piękna,*

*I przemijanie stało się trwaniem, a ból
rozkoszą.*

*Życie stało się czynem samym w sobie, a
wieczność obiektem życia.*

*Ciemność osłoną światłości, a śmierć
prawdziwym życiem.*

*Widziałem rzeczy radosnymi, a głosy
wspomnieniem,*

Gdyż istoty wszystkie wspominają i wychwalają.

Ujrzałem biedę skarbem bogactwa i zobaczyłem siłę w niemocy.

Jeśli zobaczysz Boga w tych wszystkich rzeczach, wszystkie będą dla ciebie.

Tak, jeżeli będziesz sługą Króla Królów, to Jego Królestwo będzie dla ciebie,

Jeżeli będziesz sługą samego siebie, lubując się w niej, to doświadczaj udręki i ogromnego ciężaru, i zasmakuj bezgranicznego cierpienia.

A jeśli będziesz sługą Boga, prawdziwie wierząc w Niego, to doświadczaj bezgranicznej czystości, zasmakuj ogromnej nagrody, i otrzymaj doskonałe szczęście.



*O ty, słaby, ubogi człowieku!
Nie wąż się porzucić klucza do
Wszechobejmującego Miłosierdzia
i źródła wielkiej siły, którym jest
modlitwa. Trzymaj się jej, by dzięki
niej wznieść się do najwyższego
poziomu człowieczeństwa,
i uczynić modlitwę stworzeń częścią
swojej modlitwy, a siebie sługą w
pełnym tego słowa znaczeniu.
Zaufaj całkowicie, mówiąc:
"Ciebie prosimy o pomoc"
i bądź najlepszym stworzeniem
tego wszechświata.*

SPIS TREŚCI

Rozdział pierwszy	9
Wymienimy pięć spośród tysięcy zalet wiary w pięciu punktach	
Punkt pierwszy	9
Człowiek wznoszony jest poprzez światło wiary na wyżyny i osiąga w ten sposób wartość, czyniącą go zasługującym na raj.	
Punkt drugi	13
<i>“Bóg jest opiekunem wierzących, który wyprowadza ich ze wszelkiej ciemności ku światłu”</i>	
Punkt trzeci	20
Wiara wymaga jedynobóstwa, jedynobóstwo prowadzi do poddania się, a poddanie się prowadzi do ufności, czyniącej drogę do szczęścia łatwiejszą w obu światach.	
Punkt czwarty	24
Wiara czyni człowieka prawdziwym, a wręcz władcą.	
Punkt piąty	29
<i>“Powiedz: ‘mój pan nie troszczyłby się o was, gdyby nie wasza modlitwa’”</i>	

Rozdział drugi	37
Składa się z pięciu mądrości dotyczących szczęścia człowieka i jego nieszczęścia.	
Mądrość pierwsza	39
Człowiek do swojej egzystencji potrzebuje większości rodzajów stworzeń, utrzymuje też z nimi ścisłe relacje.	
Mądrość druga	45
Zostały mu dane przez boską moc ważne mechanizmy, otrzymał również od boskiego przeznaczenia dokładne i cenne sposoby działania.	
Mądrość trzecia	53
Człowiek pod względem działania, czynu i wysiłków materialnych jest słabym zwierzęciem i bezsilnym stworzeniem.	
Mądrość czwarta	64
<i>"Wystarczy nam Bóg, On jest godzien zaufania"</i>	
Mądrość piąta	69
Człowiek został posłany na świat jako gość i pracownik, otrzymał talenty oraz zdolności o bardzo dużej wadze, dlatego zostały mu przydzielone szlachetne funkcje.	



